



Jan Sznajd (1930–1990)

Profesor Jan Sznajd był bardzo interesującą postacią wyróżniającą się spośród innych profesorów wydziału lekarskiego krakowskiej uczelni medycznej, wśród których znajdowało się wiele wybitnych osobowości. Łatwo było rozpoznać jego szczupłą sylwetkę i twarz o charakterystycznych rysach, jakby wyciosanych w kamieniu. Był dość wysokim brunetem z gęstymi włosami, lekko tylko przyprószonymi siwizną, przenikliwym spojrzeniem wypukłych, ciemnych oczu i charakterystycznym dużym nosem. Miał twarz interesującą, przykuwającą uwagę bardziej malującą się na niej siłą charakteru, wyrazem skupienia niż regularnością rysów.

Wyróżniał się również niecodzienną w owych czasach elegancją. Był znakomicie ubrany. Nosił świetnie skrojone ciemne lub szare garnitury podkreślające szczupłą sylwetkę, dobrze dobrane krawaty i pięknie wyprasowane popelinowe koszule. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż żona prof. Sznajda, Margit, była znaną krakowską aktorką związaną z Teatrem Starym, a ubrania Profesora były szyte na miarę przez krawca tego teatru – Józefa Kanię.

Jako studentka Wydziału Lekarskiego ówczesnej Akademii Medycznej w Krakowie (dzisiaj Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego) uczęszczałam na wykłady Profesora. Podstawy diagnostyki laboratoryjnej, przedmiot wykładany przez niego, nie był tym, czego my, studenci ostatnich lat, najbardziej chcieliśmy słuchać. Mimo to na jego wykładach była wysoka

frekwencja, bo wykłady poprzedzała fama, że wykładowca jest wymagający, że trudno zaliczyć jego przedmiot. Nie zdawaliśmy sobie wtedy sprawy, jak ważną rolę w diagnostyce odgrywają badania laboratoryjne i jak pomagają w śledzeniu postępu terapii, w kontrolowaniu stanu zdrowia leczonego pacjenta. Okazało się, że Profesor nie był dla nas taki straszny jak opinie o nim. Przedmiot zaliczyliśmy prawie wszyscy.

Nie wiedzieliśmy wtedy, że był wizjonerem, twórcą pierwszej nowoczesnej jednostki naukowej zajmującej się diagnostyką laboratoryjną i chemią kliniczną. Przewidywał przyszły rozwój badań analitycznych w wielkiej skali na potrzeby diagnostyki medycznej, pracował nad automatyzacją procesu analitycznego i wprowadzeniem kontroli badań jako rutynowego postępowania laboratoriów diagnostycznych. W swojej pracy łączył myślenie kliniczne z podejściem analityka. Był znakomitym organizatorem, człowiekiem obdarzonym wybitną inteligencją i jasnością myślenia. Dzięki swemu uporowi potrafił doprowadzić do końca różne przedsięwzięcia pomimo rozmaitych trudności. Był wszechstronny, sprawdził się jako naukowiec, jako lekarz, jako organizator i dydaktyk. Trudno sobie wyobrazić ogrom pracy, jaką wykonał w swoim życiu zbyt wcześnie przerwany.

Jan Sznajd urodził się 21 czerwca 1930 roku w Krakowie. Był jedynakiem. Jego rodzice – Paulina i Arnold – należeli do inteligencji. Ojciec był znanym adwokatem. Mały Janek uczęszczał w Krakowie do szkoły podstawowej. Naukę przerwał mu wybuch wojny. W 1939 roku rodzice wraz z chłopcem opuścili Kraków, uciekając do Lwowa, gdzie przez krótki czas rodzina znalazła schronienie. Gdy wywożono członków palestry lwowskiej na Syberię, dołączono do nich rodzinę Sznajdów. Na Syberii przyszły profesor chodził do radzieckiej szkoły i otrzymał świadectwo jej ukończenia w języku rosyjskim – stąd wzięła się jego płynna znajomość tego języka. Tam w Kraju Krasnojarskim, nad rzeką Jenisej, młody J. Sznajd ciężko pracował, przepłukując tony piasku z rzeki w poszukiwaniu złota. Podczas tej pracy odmroził sobie ręce, a ślady po odmrożeniu pozostały mu do końca życia. Jego wspomnienia z tego okresu to stałe uczucie głodu, który towarzyszył wysiedlonym Polakom na równi z rdzennymi mieszkańcami Syberii. Strach przed głodem, wspomnienie stałego zagrożenia, koszmarnie obrazy przeszłości pozostawiły na zawsze ślady w psychice wrażliwego dziecka. Wiele lat później prof. Sznajd skomentował swój życiowy epizod syberyjski, mówiąc, że pomimo strachu i niedostatku pobyt na Syberii uratował mu życie, bo gdyby pozostał w Polsce – nie miałby szans na przetrwanie.

Po zakończeniu wojny rodzina Sznajdów powróciła w 1945 roku do Krakowa, a J. Sznajd do szkoły. Ukończył on znane VII Liceum Ogólnokształcące im. Augusta Witkowskiego (obecnie V Liceum), a w roku 1948 rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyplom lekarza

otrzymał w roku 1953 jako absolwent Akademii Medycznej, w tym okresie bowiem z powodów politycznych doszło do oddzielenia wydziałów medycznych od Uniwersytetu Jagiellońskiego. Powróciły one w skład tej uczelni dopiero w 1994 roku.

Jeszcze jako student J. Sznajd rozpoczął pracę w Zakładzie Chemii Fizjologicznej kierowanym przez prof. Bolesława Skarżyńskiego. W roku 1958 lekarz J. Sznajd został starszym asystentem w III Klinice Chorób Wewnętrznych kierowanej w owym czasie przez prof. Juliana Aleksandrowicza. Zorganizował tam pracownię biochemiczną noszącą nazwę Pracowni Enzymologii Klinicznej, która prowadziła badania dotyczące diagnostyki białaczek oraz patogenazy białaczki szpikowej. W roku 1967 uzyskał stopień doktora nauk medycznych, a w 1970 roku stopień doktora habilitowanego na podstawie badań dotyczących aktywności rybonukleazy w granulocytach. Stanowisko docenta objął w roku 1971, a profesora zwyczajnego w 1977 roku. W roku 1988 został profesorem zwyczajnym.

Jan Sznajd, w czasie studiów pracując naukowo w Zakładzie Chemii Fizjologicznej, badał możliwość wykorzystania rozdziału elektroforetycznego lipoprotein surowicy do celów diagnostycznych. Badania te stały się podstawą jego rozprawy doktorskiej. Praca w Zakładzie Chemii Fizjologicznej przekonała go, że profesjonalne, nowoczesne badania biochemiczne są niezbędną częścią procesu diagnostycznego i terapeutycznego, a ich połączenie z problematyką kliniczną jest kluczem do rozwoju nowoczesnej medycyny.

W latach 60. ubiegłego wieku badania naukowe prof. Sznajda podczas jego pracy w III Klinice Chorób Wewnętrznych koncentrowały się wokół problematyki zmian aktywności enzymów nukleolitycznych w surowicy i moczu chorych na białaczki. Uwieńczeniem jego działalności naukowej z tego okresu była Nagroda I stopnia Ministra Zdrowia za badania nad enzymami nukleolitycznymi leukocytów. Pracownia, której został kierownikiem, rozwijała się dynamicznie i w roku 1962 stała się Centralną Pracownią Biochemii Klinicznej.

Po roku 1970 zainteresowana naukowe prof. J. Sznajda skoncentrowały się wokół problemów patogenazy miażdżycy, jej czynników ryzyka oraz następstw. Zagadnienia te stały się przedmiotem jego studiów przez kolejne 20 lat. Wraz ze współpracownikami prowadził badania prospektywne obejmujące kilkutysięczną populację województwa tarnobrzesckiego, dotyczące oceny czynników ryzyka chorób układu krążenia, w tym szczególnie zaburzeń gospodarki lipidowej. Prowadził, a także zainicjował wiele międzynarodowych projektów badawczych, które wiązały się z epidemiologią i prewencją chorób krążenia, wśród nich program EURO 8202 (WHO European Collaborative Trial of Multifactorial Prevention of Coronary Disease), the INTERSALT Study – badania dotyczące związku pomiędzy spożyciem sodu

i potasu a nadciśnieniem tętniczym, Pol-MONICA i WHO MONICA Project (Multinational Monitoring of Cardiovascular Disease) – projekt dotyczący prewencji choroby wieńcowej. W uznaniu zasług w dziedzinie epidemiologii chorób układu krążenia prof. J. Sznajd otrzymał Nagrodę Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Nagrodę Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Był autorem ponad 200 publikacji naukowych i ponad 150 doniesień zjazdowych. Ponadto był współautorem monografii *Choroba białaczkowa i choroby krwi układu krwiotwórczego* (pod red. prof. J. Aleksandrowicza) oraz pierwszego polskiego podręcznika biochemii klinicznej (pod red. prof. Stefana Angielskiego). Najbardziej znanym dziełem związanym z prof. Sznajdem jest obszerna *Biochemia kliniczna w praktyce lekarskiej* (ponad 1000 stron). Profesor zainicjował opracowanie tego podręcznika, a także redagował go oraz napisał znaczną część jego rozdziałów.

W roku 1970 zlecono ówczesnemu doktorowi nauk medycznych J. Sznajdowi zorganizowanie zaplecza laboratoryjnego przy nowo utworzonym Instytucie Medycyny Wewnętrznej. Instytut ten składał się z 10 klinik, z których każda miała swoje laboratorium pracujące z wykorzystaniem odmiennych metod i wyposażenia. Profesor J. Sznajd doprowadził do integracji tych jednostek i ujednolicenia ich działania, co było ogromnym wyzwaniem organizacyjnym. Powstał Zakład Chemii Klinicznej, w którego skład weszły rozproszone dotąd laboratoria wraz z ich personelem. Profesor Sznajd podzielił Zakład na dwie części: naukową i diagnostyczno-usługową, stale też unowocześniał działanie laboratoriów, na przykład w 1974 roku wprowadził pierwszy automatyczny analizator biochemiczny.

W 1973 roku prof. J. Sznajdowi powierzono równocześnie kierowanie 36-łóżkowym oddziałem klinicznym działającym w ramach Instytutu Medycyny Wewnętrznej. W roku 1979 oddział ten stał się, jako Klinika Chorób Metabolicznych, częścią Katedry Diagnostyki Biochemicznej, powstałej z Zakładu Chemii Klinicznej. Profesor Sznajd kierował nią do swojej śmierci w roku 1990.

Profesor był znakomitym organizatorem, czego przykładem może być jego działalność w Polskim Towarzystwie Diagnostyki Laboratoryjnej (PTDL). Wprowadził szkolenie podyplomowe z zakresu diagnostyki laboratoryjnej i analityki klinicznej, a od 1973 roku regularnie organizował w Krakowie sympozja z tego zakresu. W roku 1983 został przewodniczącym Zarządu Głównego PTDL, w roku 1986 ponownie został wybrany na to stanowisko, w trybie wyjątkowym zaś wybrano go po raz trzeci w 1989 roku. Aktywnie działającemu w PTDL prof. J. Sznajdowi powierzono organizację IX Międzynarodowego Kongresu Chemii Klinicznej. Niestety, nie doczekał kongresu, który odbył się już po jego śmierci w roku 1991. Kongres ten zgromadził ponad 1200 uczestników, był sukcesem naukowym oraz organizacyjnym.

Dla upamiętnienia zasług prof. J. Sznajda jako pioniera polskiej diagnostyki laboratoryjnej w 10-lecie jego śmierci Fundacja Rozwoju Diagnostyki Laboratoryjnej i firma Roche Diagnostic ufundowały nagrodę jego imienia za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne w dziedzinie diagnostyki laboratoryjnej.

Profesor J. Sznajd pełnił też inne funkcje: był członkiem Krajowego Zespołu Specjalistycznego ds. Diagnostyki Laboratoryjnej, specjalistą wojewódzkim i regionalnym w tej dziedzinie, a także przewodniczącym Zespołu Badań nad Ochroną Zdrowia w Przemyśle. W uznaniu swych zasług został wybrany w 1983 roku członkiem Komitetu Patofizjologii Klinicznej Polskiej Akademii Nauk. Pełnił również obowiązki prorektora Akademii Medycznej w Krakowie, był pełnomocnikiem rektora do spraw szkolenia podyplomowego, współtworzył także Polskie Towarzystwo Nadciśnienia Tętniczego. Pracował jako redaktor naczelny najstarszego polskiego czasopisma medycznego – „Przeglądu Lekarskiego”. Pismo to pod jego kierownictwem zostało unowocześnione: zaczęto zamieszczać artykuły zaproszonych autorów, zmieniono szatę graficzną, zwiększono liczbę recenzentów i nakład czasopisma.

Profesor J. Sznajd był twórcą programu nauczania chemii klinicznej i podstaw diagnostyki laboratoryjnej dla studentów wydziału lekarskiego. Wprowadził szkolenie podyplomowe w krakowskiej uczelni medycznej i w latach 1971–1981 pełnił funkcję pełnomocnika rektora do spraw tego szkolenia. Jego nowatorskim przedsięwzięciem była organizacja szkolenia przeddyplomowego w postaci studenckich obozów naukowo-badawczych. Wprowadził również coroczne sympozja z zakresu diagnostyki laboratoryjnej i analityki klinicznej. W swojej katedrze organizował regularnie zebrania i szkolenia. Pod jego kierunkiem powstało 17 doktoratów i 2 habilitacje, a w jego klinice 64 osoby uzyskały specjalizację z chorób wewnętrznych lub z diagnostyki laboratoryjnej.

Profesor J. Sznajd był znanym perfekcjonistą. Każdą informację zamieszczoną w swoich pracach dokładnie sprawdzał. Hipotezy lub problemy badawcze wielokrotnie dyskutował z zespołem pracowników, pytał o opinię i dążył temat dopóty, dopóki nie wyrobił sobie jasnego poglądu na rozpatrywane zagadnienie. Doprowadzał do rozpaczki swoich doktorantów, prace doktorskie czytał bowiem niezwykle dokładnie i starannie poprawiał, a doktorant, otrzymując swój manuskrypt z poprawkami, musiał się uzbroić w cierpliwość, gdyż poprawiony tekst podlegał wielokrotnym korektom i zwrotom, aż do osiągnięcia stanu uznanego przez prof. J. Sznajda za odpowiedni. Doktoranci, którzy pod jego opieką pisali swe prace, otrzymywali zwykle oceny wyróżniające lub bardzo dobre.

Swoje prace pisał odręcznie, ołówkiem. Początkowo przepisywała je na maszynie żona, w późniejszym okresie sekretarka. Wielokrotnie poprawiał

swe manuskrypty, a trzeba pamiętać, że nie było wtedy komputerów, dlatego całe strony prac trzeba było przepisywać na nowo. Był niezwykle dokładny, zawsze starał się wyrazić myśl jasno i precyzyjnie, dbając o poprawną polszczyznę i dobry styl wypowiedzi.

O perfekcji pisanych przez prof. J. Sznajda tekstów świadczy następujące zdarzenie: Pod jego redakcją i z jego inicjatywy powstał obszerny podręcznik dla lekarzy dotyczący wykorzystania badań biochemicznych w lecznictwie (*Biochemia kliniczna w praktyce lekarskiej*), do którego napisany przez Profesora wstęp oceniła pani redaktor z Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich jako zbyt długi i zaleciła jego skrócenie. Profesor Sznajd przyjaźnił się z Henrykiem Voglerem, znanym pisarzem i krytykiem literackim, którego poprosił o ocenę tekstu. Vogler przeanalizował tekst i po tygodniu zwrócił go, nie zmieniając w nim ani jednego słowa. Profesor Sznajd przesłał tekst do redakcji z informacją, że nie można zmniejszyć objętości rozdziału bez uszczerbku dla jego logicznej ciągłości, a jeśli pani redaktor sobie tego życzy, może sama dokonać koniecznych skrótów. Pani redaktor po upływie kilkunastu dni odesłała autorowi nienaruszony tekst, w którym nie zmieniła ani jednego przecinka.

Nie zawsze jednak pisanie przychodziło mu łatwo, wena twórcza nie zjawiała się na zawołanie. Czasem Profesor długo krążył po pokoju, szukając odpowiednich słów czy właściwego nastroju do pisania. W takich chwilach zwracał się do żony z propozycją: „A może byśmy coś upiekli?”. W atmosferze relaksu, przygotowując jakieś dzieło kulinarne, rozluźniał się, przestawał się martwić brakiem pomysłu. Po tego rodzaju wyczynach relaksacyjnych łatwiej mu było rozpocząć pisanie dzieła naukowego.

Profesor Sznajd cenił dobrą kuchnię, był smakoszem, miał swój ulubiony chleb, który kupował na Kleparzu, i mawiał, że dobry chleb jest najznakomitszym wypiekiem, smaczniejszym od wyrafinowanych kulinarnie tortów. Co ciekawe, potrafił sam przyrządzać bardzo smaczne potrawy. Znane były przygotowywane przez niego sałatki (na przykład sałatka ryżowa) lub ciasta. Jego popisowym dziełem kulinarnym był słynny sernik, do którego zamiast masła dodawał pół szklanki śmietany (aby był mniej tłusty). Profesor przywiązywał bowiem ogromną wagę do zdrowego żywienia i propagował kuchnię niskokaloryczną, zbilansowaną, z dużą ilością warzyw i owoców. Współpracował blisko z prof. Witoldem Szostakiem z Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie i wierzył, że zdrowy styl życia oraz prawidłowe żywienie odgrywają zasadniczą rolę w zapobieganiu chorobom układu krążenia.

Lata przeżyte na Syberii w niezwykle trudnych warunkach, bardzo często o głodzie, pozostawiły mu głęboki szacunek dla chleba i pożywienia. Nie tolerował marnotrawstwa żywności, nie do pomyslenia było dla niego wyrzucanie pokarmu. Przez pamięć ciężkich, dramatycznych lat, kiedy kromka

chleba była nieosiągalna, a garstka mąki zeszkrobanej ze stolnicy stanowiła marzenie głodnego dziecka, należał do tych, o których Norwid w swoim wierszu mówił, że „kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez poszanowanie dla darów nieba”.

Pomimo zaangażowania w pracę starał się dbać o zdrowie i kondycję fizyczną. Z charakterystyczną dla siebie samodyscypliną przestrzegał bardzo regularnego trybu życia. Codziennie wstawał o godzinie piątej rano i przez półtorej godziny gimnastykował się, słuchając muzyki – były to popularne melodie rozrywkowe. Zwykle też cały dzień poświęcał pracy w klinice, a miał mnóstwo obowiązków związanych z opieką nad chorymi, z działalnością dydaktyczną i organizacyjną, z pisanem prac. Jego dzień pracy kończył się późnym wieczorem, dbał jednak o odpowiedni wypoczynek nocny – o godzinie 22.00 starał się zasypiać.

Po pracy naukowej odpoczywał, uprawiając ćwiczenia fizyczne. Relaksował się też przy gotowaniu. W wolnych chwilach lubił podczytywać powieści kryminalne, które go bawiły, bo starał się rozwikłać intrygę przed zakończeniem książki.

Lubił prowadzić samochód i był znany jako znakomity kierowca. Sobiesław Zasada, słynny krakowski kierowca rajdowy, miał kiedyś powiedzieć, że spośród profesorów krakowskiej uczelni medycznej najlepszymi automobilistami są prof. J. Sznajd i prof. Jerzy Jedliński (kierownik Katedry Neurologii).

Był perfekcjonistą nie tylko jako naukowiec, ale w każdej działalności, którą podejmował jako dydaktyk, organizator, kierownik kliniki. Podczas jednej z wizyt na oddziale otworzył drzwi do łazienki i toalety dla chorych. Nie spodobało mu się to, co zobaczył – toalety i umywalki nie odpowiadały jego standardom czystości. Postawione na baczność salowe tłumaczyły, że sprzątały pomieszczenia i nie da się ich lepiej wyczyścić. Jak to się nie da? – zdenerwował się Profesor – poproszę o szczotkę, wiadro i szmaty! Chwycił za szczotkę i sam wyczyścił sanitariaty „do błysku”, aby pokazać, jak powinna wyglądać czysta łazienka. Odtąd w jego klinice sale chorych, korytarze i wszystkie pomieszczenia mogły służyć za wzór czystości i porządku, a jego pedanteria stała się przysłowiowa.

Znakomitym pomysłem i wielkim przedsięwzięciem organizacyjnym Profesora były studenckie obozy naukowe. Owe słynne obozy były organizowane w Mielcu, Baranowie, Tarnobrzegu, Stalowej Woli przez wiele lat i przewinęło się przez nie kilka tysięcy studentów. Wśród uczestników znajdowało się wielu obecnych profesorów Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, dla których był to początek ich drogi naukowej. Uczestniczyłam w obozach w Stalowej Woli i pamiętam, że były świetnie zorganizowane. Mieszkaliśmy w hotelach pracowniczych lub internatach i przeprowadzaliśmy badania wśród pracowników tamtejszych zakładów przemysłowych. Nie były to

trudne zadania: mierzenie ciśnienia krwi i pobieranie jej próbek do badań analitycznych, zbieranie informacji do ankiet. Nie byliśmy przepracowani, a tę działalność traktowaliśmy jako nobilitującą nas, studentów, nowość, bo przeprowadzaliśmy „prawdziwe” badania naukowe. Wielką atrakcją obozów były organizowane w czasie ich trwania imprezy: ogniska, wycieczki, spotkania. Podczas ognisk tradycją było pieczenie barana, który się czasem zanadto przypiekał albo nie dopiekał, a i smak baraniny nie każdemu odpowiadał. Ale nie chodziło przecież o „jedzenie”, lecz o „pieczenie barana” na ognisku – to była frajda. Do tego beczka piwa – fundowana przez Profesora – i ta atmosfera: noc, ognisko, ulatujące w górę iskry, obracana na różnie tuszka barania, pieniące się w szklankach piwo, piosenki przy gitarze. Z takich chwil pełnych relaksu zapamiętałam prof. Sznajda uśmiechniętego, rozluźnionego, bez charakterystycznego marsa na czole.

W ostatnich latach życia prof. Sznajd zmagał się z nieuleczalną chorobą, mimo to nie ograniczał aktywności zawodowej i na ten okres przypada najwięcej jego naukowych osiągnięć. Zmarł 12 października 1990 roku.

Bibliografia

A. Banaszkiewicz, *Nagroda Roche Diagnostic i Fundacji Rozwoju Diagnostyki Laboratoryjnej za wybitne osiągnięcia w zakresie diagnostyki laboratoryjnej*, „LabForum” czerwiec 2001, nr 7, <http://www.roche.pl/fmfiles/re7190002/RDP/labforum/labforum7.pdf> [dostęp: 24.09.2013]; *Biochemia kliniczna w praktyce lekarskiej*, red. J. Sznajd, Warszawa 1983; J. Naskalski, *Prof. dr hab. Jan Sznajd. Wspomnienie pośmiertne*, „Diagnostyka Laboratoryjna” (26) 1990, nr 1, wkładka; J. Naskalski, *Prof. dr hab. Jan Sznajd (1930–1990), profesor chorób wewnętrznych, kierownik Katedry Diagnostyki Biochemicznej i Kliniki Chorób Metabolicznych*, [w:] *Złota księga Wydziału Lekarskiego*, red. J. Grochowski, Kraków 2000, s. 680–685; J. Naskalski, *Koncepcja prof. Jana Sznajda roli laboratorium biochemii klinicznej w badaniach klinicznych*. Wykład wygłoszony na konferencji naukowo-szkoleniowej *Postępy diagnostyki laboratoryjnej w chorobach metabolicznych*. Presymposium poświęcone pamięci prof. dr. hab. med. Jana Sznajda, Zakopane 29–31 III 2012; S. Rywik, *Prof. dr hab. med. Jan Sznajd*, „Kardiologia Polska” (33) 1990, s. 74–75; rozmowy z żoną Margit Sznajd i synem dr. med. Janem Sznajdem.